Nr. 282. We Lwowie czwartek dnia 19 czerwca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Z Koła polskiego.

Wiedeń 19 czerwca.

(*Telefonem*).

Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, które trwało przeszło 4 godziny.

Prezes Koła p. Jaworski zagaiwszy obrady, oświadcza, iż zwołał Koło jeszcze na jedno posiedzenie dla omówienia niektórych spraw i pożegnania się przed ferjami. Co się tyczy postulatów uchwalonych przez Koło, to musi podnieść, iż jedne są już załatwione, inne zaś są w toku. Do kraju mogą posłowie wrócić z przekonaniem, iż spełnili swój obowiązek.

P. dr. Głąbiński dziękuje za usiłowania podjęte przez prezesa i za poparcie jego w sprawie uzyskania pożyczki dla Lwowa. Wspomina o ostatnim, niepomyślnym dla Lwowa zwrocie w sprawie budowy kolei Lwów-Winniki-Podhajce i podnosi, iż lepiej wcale nie budować tej kolei, niżby miała być przeprowadzoną według nowego projektu trasy. Prosi prezesa, aby postarał się u rządu o zmianę trasy tej kolei według życzeń stolicy.

P. dr. Danielak zaznacza, że dotychczasowa polityka Koła polskiego była złą i nienarodową, jest to polityka dworska samobójców. Kraj nienawidzi Koła, a nienawiść ta jest dziś większą, niż była przed ostatnimi wyborami. Stanowisko Koła wobec ostatnich wypadków w Prusach było niegodne, Koło przestało być reprezentacją narodową.

P. dr. Grek podnosi, że Koło zajmowało się gorąco jedynie sprawą kolei Lwów-Podhajce. Uzyskanie pożyczki dla Lwowa nie jest znów tak wielką zdobyczą, a może mieć ten skutek, iż kraj nabędzie przekonania, że jedynie drogą demonstracji i gwałtów można zwrócić uwagę rządu na nędzę panującą w kraju i uzyskać od niego pomoc. W końcu stwierdza, iż w sprawie budowy kanałów w Galicji dotychczas nic nie uczyniono.

P. ks. Pastor nie podziela pesymizmu dra Danielaka. Mowca przyznaje, że zabiegi Koła nie zawsze wieńczył pomyślny skutek, ale Koło starało się zawsze bronić interesów kraju. Godzi się z twierdzeniem p. Greka, iż cała energja Koła zwróconą była na sprawę kolei Lwów-Podhajce, a są przecież inne ważniejsze kwestje, niż ta kolej, która jest sprawą czysto lokalną. Zarzuca Kołu, iż wcale nie zajmowało się postulatami agrarnymi.

P. dr. Starzyński broni sprawy kolei Lwów-Podhajce i podnosi, iż nie jest to sprawa lokalna, lecz krajowa.

P. Czaykowski w myśl wywodów ks. Pastora domaga się od Koła większego uwzględniania postulatów agrarnych.

P. dr. Głąbiński również podnosi, iż budowa kolei Lwów-Podhajce jest sprawą krajową, a nie lokalną. Co do postulatów agrarnych to Koło powinno w tej mierze porozumieć się i działać wspólnie ze stronnictwami agrarnemi w izbie, a wówczas w izbie wszystko przeforsuje. Zapytuje prezesa co słychać z ustawą o włościach rentowych.

P. dr. Piętak wskazuje, iż dopiero w przyszłym budżecie zobaczy się, czy starania Koła odniosły skutek. Polemizuje z drem Danielakiem i Grekiem. Co do kanałów, to należy dopilnować, aby budowa ich w Galicji rozpoczętą została w czasie, oznaczonym przez ustawę. Nie należy się godzić na to, aby kanały budowane były kawałkami, lecz aby wykończano zawsze pewną całość, tak by kraj mógł mieć z tego zaraz korzyść. W końcu zawiadamia, iż ustawa komasacyjna będzie załatwioną do Nowego roku, a ustawa o włościach rentowych musi raz jeszcze wrócić do sejmu.

P. dr. Danielak pragnie, aby sejm jeszcze w tym roku mógł załatwić ponownie ustawę o włościach rentowych. Dużo pisze się i mówi o uprzemysłowieniu Galicji, a mimo to nic się w tym kierunku nie robi.

P. dr. Kolischer podnosi, iż prasa i ludzie wybitne zajmujący stanowiska, powinni zwrócić uwagę na to, że nie od rządu i Koła polskiego ale od nas samych zależy lepszy rozwój stosunków w kraju. Wskazuje, iż budżetowi państwa grozi wkrótce deficyt. Mimo to Galicja, nawet z własną szkodą, godzi się na głosowanie za zawarciem ugody z Węgrami. W zamian za to powinna domagać się od rządu rozwinięcia szerszej, niż dotąd, akcji na polu rolniczem. Co do kanałów, to mowca boi się, aby nas nie oszukano. W końcu zawiadamia, iż w r. 1903 otwarty będzie port zimowy w Nadbrzeziu.

P. dr. Roszkowski stawia szereg zapytań do prezesa, a mianowicie: co słychać z subwencją na uzdrowotnienie m. Lwowa, co słychać z dobudową techniki we Lwowie, co słychać z fakultetem rolniczym i co słychać ze sprawą usunięcia Niemców z galicyjskiej dyrekcji domen i lasów?

P. Stwiertnia krytykuje zachowanie się delegatów polskich w Budapeszcie, którzy nie mieli odwagi zabrać głosu i energicznie wystąpić przeciw mowie cesarza Wilhelma. Z tego powodu kraj jest bardzo niezadowolony i nienawidzi Koła. Co się tyczy postulatów ekonomicznych, to przyznać musi, iż prezes bardzo stanowczo występuje wobec rządu. Koło powinno zmienić taktykę, jeśli nie chce stracić na znaczeniu. Wykazuje, iż wielkim było błędem to, iż Koło nie głosowało wczoraj za wnioskiem p. Klofacza.

P. dr. Grek zastrzega się, jakoby występował przeciw kolei Lwów-Podhajce.

P. Garapich podnosi, iż głosując z pp. Struszkiewiczem, Górskim i Jaworskim przeciw wnioskowi p. Klofacza, uczynił to dlatego, że tak nakazywała karność.

P. dr. Górski podnosi zasługi Koła, któremu Austrja zawdzięcza uzdrowienie parlamentaryzmu. Broni Koło przed zarzutami i zaznacza, iż posłowie nie wrócą do kraju z próżnemi rękami. Broni również postępowania delegatów polskich w delegacjach i stwierdza, iż deklaracja p. Jaworskiego, złożona w delegacjach, była męską, energiczną i dostateczną.

P. dr. Petelenz wspomniawszy o wczorajszem głosowaniu nad wnioskiem p. Klofacza, dowodzi konieczności zmiany statutu, aby członkowie Koła mieli większą, niż dotychczas wolność w głosowaniu według swego przekonania.

P. hr. W. Dzieduszycki przyłącza się do wywodów p. Górskiego i podnosi zasługi Koła. Stanowisko delegatów polskich w delegacjach wobec wypadków w Prusach, było jedynie odpowiednie.

Omawia projekt p. Pastora w sprawie intenzywnego popierania postulatów agrarnych i rozwinięcia w tym kierunku żywej akcji w kraju.

P. dr. Wielowieyski podnosi niedostateczną kontrolę rządu nad Towarzystwami akcyjnemi i domaga się w tym kierunku zmiany ustawy.

P. dr. Danielak prosi prezesa, aby dopilnował sprawy upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie. We wrześniu powstanie ósma klasa, gimnazjum więc będzie pełne, rząd przeto, stosownie do swych dawnych oświadczeń, powinien je upaństwowić.

P. Jaworski przyrzeka bacznie śledzić tę sprawę. Następnie odpowiada na zarzuty pp. Danielaka i Stwiertni, że kraj jest niezadowolony z powodu zachowania się delegatów polskich w delegacjach. Podnosi, iż deklaracja, złożona w delegacjach, imieniem polskich jej członków, była taką, jaką być musiała ze względu na dobro braci naszych pod zaborem pruskim. Głosował przeciw wnioskowi Klofacza dlatego, że wniosek ten uczynił Klofacz, który nie ma żadnej powagi nietylko wśród obcych, ale nawet wśród swoich. Zakończył swe przemówienie słowy: Służyłem wiernie krajowi i w sumieniu swem jestem spokojny.

Żywe oklaski, posłowie ściskają mu ręce.

Na tem obrady zakończono.

Wiedeń 19 czerwca. Podczas posiedzenia Koła zjawił się w przedpokoju prezydent izby hr. Vetter, a poprosiwszy p. Jaworskiego pożegnał się z nim serdecznie, a za jego pośrednictwem i z całem Kołem polskiem.

Rada państwa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Zapytania do prezydenta.

Wiedeń 18 czerwca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby p. Stransky w zapytaniu do prezydenta zwraca uwagę, że poseł Reichstaedter został wezwany do ćwiczeń wojskowych na dzień 20 czerwca, a więc na dzień, w którym sesja rady państwa mogłaby jeszcze trwać, wskutek czego mogłaby nastąpić kolizja między obowiązkiem posła, a obowiązkiem pełnienia służby wojskowej. Zapytuje, czy prezydent chce w tym kierunku interwenjować u ministra wojny i u ministra obrony krajowej, aby posłowie w ciągu trwania okresu parlamentarnego nie byli powoływani do ćwiczeń wojskowych.

Prezydent odpowiada, że zapyta w tej sprawie ministra.

P. Steiner zapytuje prezydenta izby, czy chce porozumieć się z prezydentem izby panów i rządem w tym względzie, aby ustawa o handlu terminowym zbożem przyszła na porządek dzienny posiedzenia izby panów w piątek.

Prezydent izby odpowiada, że izba panów jako ciało autonomiczne, jest samodzielna przyrzeka atoli uczynić zadość życzeniu p. Steinera.

Wniosek naglący p. Klofacza.

Po załatwieniu kilku spraw zapomogowych przyszła kolej na wniosek nagły p. Klofacza w sprawie dostarczenia pracy dla Pragi i okolicy. Ponieważ wnioskodawcy nie było w izbie, stracił głos, a nagłość jego wniosku bez dyskusji odrzucono.

Odpowiedzialność za wypadki.

Izba przeszła do porządku dziennego tj. dyskusji nad ustawą o obowiązku odpowiedzialności finansowej Tow. elektrycznych w razie wypadków, spowodowanych przez koleje elektryczne i tramwaje. (Referent p. Pattai.)

Izba po krótkiej dyskusji przyjęła powyższą ustawę, rozszerzając ją także na koleje miejskie poruszane motorami elektrycznymi.

Ustawę tę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wydanie posłów sądom.

Następnie uchwalono wydanie sądom posłów Wolfa i Schalka.

P. Schalk prosił, aby izba głosowała za jego wydaniem i wskazał przytem na to, że Wolf wniósł przeciw niemu dwie skargi i to w niekompetentnych sądach, w Bernie i Lincu, co jest jasnym dowodem tego, że Wolf pragnie salę sądową ominąć.

Odpowiedzi na interpelacje.

Następnie odpowiadali minister sprawiedliwości Spens-Boden, minister kolei dr. Wittek i prezydent ministrów na interpelacje. Prezydent ministrów odpowiedział między innemi na interpelację Klofacza w sprawie ostatniej mowy Buelowa w pruskiej izbie panów. Odpowiedź ta brzmiała jak następuje:

Odpowiedź dra Koerbera.

Pp. Klofacz i tow. wnieśli interpelację w sprawie mowy kanclerza niemieckiego hr. Buelowa i w formie zapytania do prezydenta izby zażądali, abym na tę interpelację dziś jeszcze odpowiedział. Mimo, iż nie mogę się dać powodować takim naleganiom, pragnę przecież zapobiedz wszelkim nieporozumieniom przy zamknięciu sesji i tylko krótko oświadczę, że we wspomnianej mowie, która wyrażała przewodnie zasady pruskiej polityki kanclerza niemieckiego, nie mogłem dopatrzeć się propagandy, naruszającej stosunki polityczne naszego państwa. Dlatego ze swej strony nie mam żadnego powodu reagować na tę mowę.

Natomiast muszę z całą stanowczością potępić ową ciągłą agitację, jaka się tu ze strony, co prawda zupełnie odosobnionej, bezustannie propaguje, (protesty u czeskich radykałów), a której charakter i tendencję scharakteryzowałem niedawno temu przy podobnej okazji. Zapatrywania na misję, którą panowie interpelanci naszej monarchji przypisują, t. j. aby przez wzajemne połączenie poszczególnych małych państewek i narodowości miała dostateczną siłę do utrzymania i ochrony ich egzystencji i indywidualności, mogłoby mieć pewne uzasadnienie, — muszę jednak ze względu na panów interpelantów powiedzieć: *Die Botschaft hör' ich wohl, allein mir fehlt der Glaube.* (Żywe oklaski na lewicy, protesty i okrzyki u radykałów czeskich).

Echo katastrofy w Borysławiu.

Minister rolnictwa Giovanelli odpowiedział na interpelację p. A. Jaworskiego i tow. w sprawie rezultatów śledztwa w borysławskiej katastrofie i co do zarządzeń w celu uniknięcia na przyszłość podobnych wypadków. Dochodzenia — powiedział minister — są obecnie jeszcze nieukończone, prosi przeto, by spokojnie czekać wyników śledztwa, które będzie z całą bezstronnością i sumiennością przeprowadzone. Powołuje się na swe wywody w izbie w dniu 10 czerwca. Spodziewa się, że władze górnicze sumiennie spełnią obowiązki. Rezultat dochodzeń policyjno-górniczych będzie ogłoszony.

Co się tyczy drugiego pytania oświadcza minister, że wszystkie zarządzenia, które okazałyby się jako potrzebne w celu uniknięcia ponownych katastrof, zostaną wydane. Ministerstwo ma zamiar zwołać w najbliższym czasie komisję dla zbadania stosunków kopalnianych w galicyjskiem górnictwie i kopalniach wosku ziemnego. Komisja ta będzie miała za zadanie, po dokładnem zbadaniu dotyczących stosunków, uczynić propozycje, zmierzające do zwiększenia bezpieczeństwa w kopalniach, oraz rozważyć, o ile konieczną jest zmiana w istniejących przepisach policyjno-górniczych.

Zniesienie § 14 konstytucji.

Następnie uchwalono na wniosek Bareuthera, aby komisja konstytucyjna w 14 dni po ponownem zebraniu się izby posłów przedłożyła referat o zniesieniu § 14 ustaw zasadniczych.

Spoczynek niedzielny.

P. Eldersch, w zapytaniu do prezydenta izby, domaga się przedłożenia projektu ustawy w sprawie zupełnego spoczynku niedzielnego w przemyśle i handlu, żąda urzędowego sprawozdania co do katastrofy w szybie Juppiter.

Mowa p. Klofacza.

P. Berger zabiera głos w sprawie Tow. dunajowego, wreszcie p. Klofacz zaznacza, że odpowiedź Koerbera jest dowodem, iż rząd austrjacki jest filją rządu pruskiego, że tu nie istnieje parlament austrjacki, lecz filja parlamentu niemieckiego. My Słowianie już dziś widzimy, że po tym rządzie niczego nie możemy się spodziewać, należy go przeto zwalczać wszystkiemi siłami.

Prezydent izby przerywa mowcy, wzywując, by się ograniczył do postawienia formalnego wniosku.

P. Klofacz: Z zachowania się dra Koerbera widać, że prezydent ministrów nie ma szacunku dla parlamentu. Jest on bardzo poetycznym, ale nie ma odwagi wystąpić przeciw Prusom. On i cały rząd milczy...

Prezydent powtórnie przerywa mowcy.

P. Klofacz: Rząd milczy, jeżeli się z Niemiec wydala słowiańskich robotników, jeżeli się podburza Niemców austrjackich, rząd nie ma odwagi przeciw temu działać.

Prezydent znowu przerywa i grozi odebraniem głosu. (Wrzawa wśród czeskich radykałów.)

P. Klofacz wnosi otwarcie dyskusji nad odpowiedzią Koerbera.

P. Zazvorka wnosi imienne głosowanie, ale wniosek ten nie zyskuje poparcia.

Wniosek Klofacza w głosowaniu upadł. (Wrzawa wśród czeskich radykałów.)

Z koła polskiego głosowali przeciw wnioskowi p. Klofacza, pp. Garapich, Górski' Jaworski i Struszkiewicz, reszta członków Koła polskiego wyszła ze sali.

Zamknięcie posiedzenia.

Prezydent izby hr. Vetter przytacza liczne pożyteczne ustawy, które izba posłów prócz budżetu załatwiła i wyraża życzenie, by izba i w przyszłości pracowała na korzyść i pożytek ludów austrjackich. W. końcu życzy posłom przyjemnnch feryj letnich i zamyka posiedzenie.

Oficjalne ogłoszenie odroczenia parlamentu nastąpi po piątkowem posiedzeniu izby panów.

Sprawa ugody.

Wiedeń 19 czerwca. Jak donosi *Deutschnationale Corresp.*, niemieckie stronnictwo ludowe uchwaliło jednogłośnie rezolucję, z wezwaniem do prezydjum, aby wobec rządu wystąpiło z żądaniem, by w interesie Austrji nie ustępował przy rokowaniach z Węgrami, a w razie, gdyby wspólność celna miała być utrzymana tylko pod niekorzystnymi warunkami, by się nie przerażał zupełnego zerwania tej wspólności, dalej, by rząd w sesji jesiennej przedłożył ustawę o odszkodowaniu gmin za poruczony zakres działania, reformę ustawy przemysłowej, ustawę o popieraniu przemysłu, projekt ustawy karnej, odpowiadającej nowoczesnym wymogom, w końcu reformę wojskowej procedury karnej.

Pielgrzymka posłów do Rzymu.

Praga 19 czerwca. *Politik* donosi, iż pod przewodnictwem p. Povszego odbyła się konferencja posłów konserwatywnych, na której uchwalono urządzić jubileuszową pielgrzymkę poselską do Rzymu w październiku b. r. Zaproszenia rozesłane zostaną także do posłów sejmowych..

Wyścigi w Krakowie.

(*Telegr. „Dzien. Pol.“*)

Kraków 19 czerwca.

Wczorajszy, piąty z rzędu, dzień wyścigów był bardzo słotny, wskutek czego przybyła niewielka ilość publiczności. Wszystkie biegi były bardzo zajmujące.

Bieg pierwszy. Nagroda Bielan. Panowie jeżdżą. Meta 1600 m.

1) „Co ci do tego“, 3 l gn. kl. p. Wład. Schindlera, 2) „Korona“, 3 l. gn. kl. hr. Stanisława Siemieńskiego. Totalizator za 10—16.

Bieg drugi. Nagroda Zamku łańcuckiego. Steeple-chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 1500 kor. zwycięzcy, 300 k. drugiemu, 200 k. trzeciemu koniowi. Meta 4800 m.

1) „Vándor“, st. gn. w. nadp. Fr. Heintschla (3 p. ul.), 2) „Biszcze“, 5 l. gn. kl. wojsk. wet. Fr. Bartoscha (11 p. ul), 3) „Suhagó“, 5 l. kaszt. og. nadp. Ed. Keller (7 p. ul.). Totalizator za 10—28.

Bieg trzeci. Nagroda Rządowa. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Meta 3200 km. 1) „Vicza“ 4 l. kaszt. kl. p. Paw. Mravika. 2) „Cara mia“ 5 l. siwa kl. nadp. Fr. Heintschla, (3 p. ul.) 3) „Folly“ 4) l. ciemnogn. kl. nadp. Ed. Kollera. Totalizator za 10—65.

Bieg czwarty. Błonia Steeplechase. Panowie jeżdżą. Meta 4800 m. 1) „Campbell“ 5 l. kaszt. og. nadp. hr. O. Degenfeld Schönburga, (1 p. honw. huz.) 2) „Esztelen“ 4. gn. w nadp. hr. P. Orssicha (10 p. honw. huz.) Totalizator za 10—18.

Bieg piąty. Bieg pocieszenia. Bieg z płotami. Sweepstakes. Panowie jeżdżą. Meta 2400 m. 1) „Banda“ kl. kaszt. kl. Nadp. Kam. Mittenhubera (kon. dyw. art.). 2) „Trzynasta“ st. gn. kl. Nadp. H. Hagelin 1 p. ul. Totalizator za 10—11.

Bieg szósty. Pożegnalny bieg gładki. Panowie jeżdżą. Meta 1400 m. 1) „Silvio“ 3 l. ciemnogn. og. p. Wład. Schindlera. 2) „Tima“ 3 l. gn. kl. hr. Stan. Siemieńskiego. 3) „Triman“ 3 l. gn. w. Nadp. Józ. Folbertha (3 p. huz.). Ogółem biegało 6 koni. Totalizator za 10—19. — Mimo, że teren był nadzwyczaj rozmokły, nie było żadnego wypadku, żaden jeździec nie spadł.

Polska nauka rolnictwa.

(*Telegr. Dzien. Pol.*).

Kraków 19 czerwca. Wczoraj przybyło do Krakowa około 70 właścicieli ziemskich z Galicji i innych ziem polskich celem zorganizowania Towarzystwa dla popierania polskiej nanki rolnictwa. Po południu zwiedzali przybyli Kraków. Wieczorem zebrali się w studjum rolniczem, dokąd przybyli też profesorowie tego studjum.

Prof. Godlewski referował w imieniu komisji statutowej, zaznaczając, że polska praca naukowa w zakresie rolnictwa jest rozproszona, że nowe Towarzystwo będzie wydawało pismo zawodowe, że celem Towarzystwa jest wszechstronne popieranie rozwoju rolnictwa.

Po tem zagajeniu, wybrano przewodniczącym zebrania hr. Zdzisł. Tarnowskiego, który zawiadomił, że krak. Tow. rolnicze przystąpiło do nowego Towarzystwa jako członek założyciel, a on sam jako dożywotni członek.

Następnie przemawiał p. Kosiński.

Statuty Towarzystwa namiestnictwo już zatwierdziło. Tow. liczy obecnie 70 członków. Nad programem naukowego wydawnictwa rozwinęła się ożywiona dyskusja. Wreszcie odbyły się wybory.

Prezesem Towarzystwa wybrano prof. Godlewskiego, zastępcą prof. Pomorskiego. Zatwierdzono również skład komitetu nowego pisma naukowego.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 18 czerwca. Minister skarbu zamianował starszego oficjała urzędu loteryjnego w Pradze Miecz. Twardowskiego, kontrolorem urzędu loteryjnego we Lwowie.

Nowa mówka ces. Wilhelma.

Bonn 19 czerwca. Na jubileuszowym bankieci burszenszaftu „Borussia“ wygłosił cesarz niemiecki Wilhelm przemowę do młodzieży, zachęcając ja do poznawania nie tylko wesołej, ale i poważnej strony życia. Członkowie burszenszaftu powinni być gotowi stanąć na rozkaz jego do obrony porządku zewnętrznego i wewnętrznego państwa.

Z sejmu pruskiego.

Berlin 19 czerwca. Na wspólnem posiedzeniu obu izb, prezydent ministrów hr. Bülow imieniem króla zamknął sesję sejmu pruskiego.

Choroba króla saskiego.

Sybillenort 19 czerwca. Wydany wczoraj o godz. 6 wieczorem biuletyn o stanie zdrowia króla Alberta stwierdza, że siły króla opadają, przytomność chwilami go odbiega, a przyjmowanie pokarmów jest bardzo niedostateczne.

Ubezpieczenie robotników.

Düsseldorf 19 czerwca. Wczoraj obradował tu międzynarodowy kongres w sprawie ubezpieczenia robotników. W obradach uczestniczyli ministrowie Posadowski i Moeller, który zaznaczył, że tylko Austrja poszła za Niemcami na polu ubezpieczenia robotników. Inne państwa nie rozstrzygnęły między przymusowem, a dobrowolnem ubezpieczeniem. Z reprezentantów zagranicznych byli także Phinyon z Paryża i Magaldi z Rzymu. Austrjacki delegat zaprosił, by następny zjazd odbył się we Wiedniu i odczytał telegram Luegera z zaproszeniem.

H. K. T.

Berlin 19 czerwca. *Tägliche Rundschau* donosi, że cesarz Wilhelm, podczas pobytu w Malborgu, także w prywatnej rozmowie przy pewnej okazji poruszył kwestję polityki antypolskiej. Wyraził mianowicie ubolewanie z powodu „narodowej słabości, (Schwäche) dającej się zauważyć w pewnej części naszych rodaków na wschodzie" jakoteż nadzieję, że „wobec energicznej i silnej postawy rządu, wszyscy Niemcy na przyszłość uczynią zadość swym obowiązkom".

Pewien sprawozdawca donosi, że władze otrzymały wskutek wyższego polecenia wskazówkę, aby każdą prośbę o zmianę polskiego nazwiska rodzinego na niemieckie o ile możności uwzględniały.

W ciągu ostatnich miesięcy zatwierdzono cały szereg takich podań, w tej liczbie także takie, które przedtem odrzucono.

Pożar.

Baku 19 czerwca. Od onegdaj szaleje pożar w kopalniach nafty w Bibi Eiba. Spłonęło 16 wież wiertniczych, a trzy rezerwoary pękły.

Dżuma.

Dunkierka 19 czerwca Okręt „City of Perth", na którego pokładzie stwierdzono kilka wypadków dżumy, otrzymał nakaz odpłynięcia do Londynu.

Puchberg 19 czerwca. Cesarz przybył tu wczoraj rano, a następnie udał się koleją zębatą na Schneeberg.

Petersburg 19 czerwca. Książę Ferdynand bułgarski przybył wczoraj do Kijowa, gdzie go gubernator Drogomirów podejmował obiadem.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Wczoraj o godzinie 5 popołudniu odbyło się I posiedzenie plenarne lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, zwołane celem ukonstytuowania się, przez delegata ministerstwa handlu, radcę namiestnictwa, p Karola Franza.

Obrady zagaił p. Franz, krótką przemową, zapraszając do objęcia przewodnictwa, najstarszego wiekiem, p. Władysława Gubrynowicza.

P. Gubrynowicz, objąwszy przewodnictwo, zarządził wybory, które dały następujący wynik:

Prezydentem, wybrany został ponownie p. Jakób Piepes-Poratyński, wiceprezydentem p. Karol Schayer, prowizorycznym zastępcą przewodniczącego p. Władysław Gubrynowicz, rewidentem kasowym dr. Adolf Lilien.

Z kolei dokonano wyboru komisyj: bankowej, certyfikatowej, kolejowej, statystycznej, dla dostaw wojskowych i dla notowania kursów.

Na członka rady przybocznej, dla opodatkowania spirytusu, przy ministerstwie skarbu w Wiedniu, zaproponowano p. Leopolda Baczewskiego, na zastępcę p. Horowitza; do rady przybocznej dla opodatkowania olejów mineralnych, na członka, dra Henryka Kolischera, a na zastępcę p. Leonarda Wiśniewskiego.

Po dokonaniu wyborów, zabrał głos p. Piepes-Poratyński i roztoczył przed izbą program pracy, jaka ją czeka w niedalekiej przyszłości

Na tem zamknięto posiedzenie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 19 czerwca.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

Wystawa jubileuszowa „Towarzystwa politechnicznego", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

Teatr miejski: „Wieczór Trzech Króli", komedja. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (19): Gerwaz. i Pr. — Borzysława. — (6): Wysaryona pr. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 58.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepło + 10° R. Deszcz.

Wiadomości osobiste. Mistrz Ignacy Paderewski, przybędzie dziś wieczorem do Lwowa i da tu, jak już donosiliśmy, trzy koncerty, z których dochód przeznaczył na fundusz budowy kościoła św. Elżbiety, na kolumnę Mickiewiczowską i na Tow. dziennikarzy polskich.

Z wystawy Towarzystwa politechnicznego. Losy wystawowe, obiecujące liczne wygrane (co drugi los wygrywa), mają znaczny pokup. Ciągnienie nastąpi już 28 czerwca. Wygrane są wyłącznie pięknymi, rozmaitej wartości okazami krajowego przemysłu artystycznego. Nie potrzeba zachęcać do odwiedzin wystawy; po południu zawsze rojno i tłumnie, przy dźwiękach muzyki na wystawie.

Z powodu oberwania się chmury i ulewnych deszczów uszkodzony został nasyp kolejowy między stacjami Kuczurmare i Hliboka, w kilometrze 292 i 293 wskutek tego w nocy z 17 na 18 czerwca zatrzymany został pociąg nr. 314, idący z Ickan do Lwowa, na stacji Hliboka, a pociąg nr. 303 zdążający ze Lwowa na stacji Kuczurmare, aż do usunięcia przeszkody. Spóźnienie wywołane tym wypadkiem, wynosiło 75 minut przy pociągu 303 a 2 godziny przy pociągu 314.

Pobicie. W ulicy św. Marcina pobił wczoraj posługacz Michał Szybajło tak silnie po głowie 14 letniego Samuela Eisnera, że ten padł pod ranami nieprzytomny na ziemię. Wezwanie pogotowie stacji ratunkowej stwierdziło, u Eisnera wstrząśnienie mózgu. Szybajłę aresztowała policja.

Kradzież srebra. Do pomieszkania p. G, zamieszkałego przy ul. króla Leszczyńskiego l. 29 dostali się ubiegłej nocy złodzieje i skradli kilkadziesiąt sztuk srebrnego naczynia ogólnej wartości około 600 kor.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 19 czerwca. Stan zasiewów w połowie czerwca: Żyto zapowiada się przeciętnie średnio, pszenica wogóle nieco lepiej niż żyto. Zasiewy zimowe w ostatnim czasie bardzo się poprawiły. Przeważnie spodziewać się można średnio do-

---

Bergerot... Ożeń się z nią, ułaskawię cię... w przeciwnym razie, więzienie.

Lesage otarł grube krople potu, spływające z czoła.

— Nie odpowiadasz?... Wystarcza!... Rustan, przywołaj straż!

— Najjaśniejszy panie, zgadzam się... ożenię się z panną de Bergerot. Tak, ożenię; ale nie chcę więzienia, nie chcę więzienia... Najjaśniejszy panie, błagam!

— Nędznik!... — odezwał się głos kobiecy.

Obróciłem się... Pomiędzy rozsuniętą firanką stała Sybilla, trzęsąc się z gniewu, z oczyma siejącemi błyskawice. Zapomniała o wszystkiem, nawet o obecności najjaśniejszych państwa.

— Dobrze mi powiedziano, że jesteś tylko tchórzem... nie chciałam wierzyć... A ja, dla ocalenia ciebie, pozwoliłam zamordować człowieka, który sto razy więcej był wart... Ah! Toussac pomszczony, gdyż Bóg ciężko mnie karze.

— No, dobrze, dobrze — rzekł cesarz obojętnie. — Constant, odprowadź pannę Bernac!...

Potem zwrócił się do Lesage'a:

— Mój panie, nie mogę skazać młodej panny należącej do mojego dworu, ażeby wyszła za mąż za takiego jak pan człowieka... Wystarcza mi, żem pana zdemaskował i że panna Bernac wyleczona z miłości... Rustan, wyprowadź więźnia.

Skoro zostaliśmy sami sami, cesarz zatarł ręce z zadowoleniem.

— Zdaje się — rzekł — że dobrze użyliśmy czasu pomiędzy śniadaniem i obiadem... Tobie to Józefino przyszła myśl odegrania tej komedji; bardzo dobrze się udała!... Ah! panie de Laval, teraz z tobą muszę skończyć... należy ci się nagroda nietylko za rolę, jaką odegrałeś tej nocy, lecz i za dobry przykład dany emigrantom.

— Najjaśniejszy panie, ja nic nie żądam! — odpowiedziałem.

Napoleon podług swego zwyczaju chodził po pokoju w dziwacznym kostjumie, który nosił zawsze przed włożeniem munduru, a który składał się ze spodni i kurtki białej, z czerwonych tureckich pantofli i fularu jedwabnego, zawiązanego na głowie.

Podobny był do plantatora na Antylach.

Kąpał się przed chwilą i bił od niego silny zapach lawendy i wody kolońskiej; humor miał doskonały.

Nie mogłem pojąć doprawdy, patrząc na te usta uśmiechnięte, niebieskie oczy pogodne, takie spokojne, że to ten sam człowiek, który trzy dni temu, przeszedł jak huragan wśród swoich dworzan, pozostawiając za sobą oczy łez pełne, serca wezbrane goryczą.

Józefina, blade odbicie męża, wydawała się także bardzo wesoła.

A więc dwie twarze życzliwe zwróciły się w moją stronę, kiedy zostałem wprowadzony przed oblicza ich cesarskich mości.

— Winszuję ci, panie de Laval — rzekł Napoleon — dobrze zacząłeś... Savary opowiedział mi wszystko. Bardzo zręcznie rzecz cała była przeprowadzona. Ja nie mam czasu zajmować się temi historjami, w dodatku, mówiąc między nami, mają one dla mnie znaczenie drugorzędne... Moja żona tem się troszczy... Spodziewam się, że lepiej będzie spała, wiedząc, iż nie potrzebuje obawiać się Toussac'a.

— Oh! ten Toussac, to potwór! — zawołała cesarzowa drżąc cała. Pomyśl tylko, gdyby mu się udało dostać do ciebie!...

— Ba! a moja gwiazda — odpowiedział Napoleon — ona mnie nie zawiedzie... Nie, nic mi się nie stanie przed czasem z góry napisanym. Jestem fatalistą, jak Arab...

— Więc na co te wszystkie wojny? — zapytała Józefina.

— Dlatego, że takie jest moje przeznaczenie. Przyszedłem na świat z umysłem zdolnym tworzyć olbrzymie proje-

brych zbiorów. Rzepak jest dość dobry, kukurydza pozostawia do życzenia, buraki cukrowe przeważnie dobre.

— **Wiedeń** 18 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 682·—, Akcje węg. Zakł. kred. 702·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 539·— Akcje Laenderbanku 420·—, Akcje Bankvereinu 455·25, Akcje Bodencredit 948·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 560·—, Akcje kolei państw. 702 25, Akcje kolei połudn. 71·25, Akcje tramw. lit. a) 284·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 450·—, Akcje kolei Północnej 5790, Akcje kolei Czerniowieckiej 568 —, Akcje Alpiny 413·50 Akcje Rima Muranji 519·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1582·—, Akcje fabryki broni 330·—, Akcje tureckie tytoniowe 294·—, Oblig węg. indemn. 97·75. Renta majowa 101·75, Austr renta koron. 99·70, Węgierska renta koron. 97 85 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·45, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·25, 4 proc. listy Banku hipot. 96 50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin. 98 90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·10 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·15, Losy tureckie 169·—, Marki 117·40, Ruble 253·—.

Wiedeń 18 czerwca **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 267·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·–; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 287·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·75; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 84·–; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 108·60. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·10; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 439·—; Clary 40 zł. m. k. 186·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—; Ofen 40 zł. 200·—; Palffy 40 zł. m. k. 188·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 66·20; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·–; Losy Arcyks. arc. Rudolfa 10 zł. 75·—; Salma 40 zł. m k. 235 50; Pożyczka salcburska 20 zł. 76·25; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 429·50.

— **Wiedeń** 18 czerwca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·35 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 7 80 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 18 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·60, Staatsbahny 150 75, Disconto Comandit 185·80, Berlińskie Tow. handl. 157·25, Laura 205·10, Bochumery 198·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. 178·—, Kolej morza Śródziemnego 84 90, Kolej Meridionalna 126·75, Losy tureckie 113 10, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 176·80, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 334·—, Lombardy 18·70, Kolej Henry 96·50, Niemiecki bank narodowy 114·90, Kanada Profered 133·25; Akcje żeglugi hamburskiej 108·50.

— **Berlin** 18 czerwca. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus 34·20.

— **Frankfurt** 18 czerwca. Austr. kredyty 214 60; Kolej państw. 150·10; Laura 207 40; Disconto 185·10; Alpiny —·—.

— **Paryż** 18 czerwca. 3 % renta 101·77; mąka 29·35.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański
Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

jekty... Lecz buduję ciągle po za rusztowaniem i nikt nie zobaczy przed ukończeniem, gmachu, który wznoszę... Żyję zawsze dwa lata naprzód. Takim sposobem w tej chwili przygotowuję wypadki na rok 1807... Ale, ale, de Laval, twoja piękna kuzynka dobrze działała w sprawie Toussac'a... To jest bardzo dystyngowana młoda panna. Jaka szkoda, że zakochała się w takim Lesage'u... głupcu, tchórzu, który nie przestaje płakać i wołać: „Łaski!" od rana do wieczoru!... Bardzo źle robi, chcąc wyjść za niego...

Byłem zupełnie zdania cesarza.

— Otóż to są kobiety — zaczął — egzaltowane, powodujące się wyobraźnią... One są jak ci ludzie na Wschodzie, którzy nie mogą przypuścić, aby mężczyzna był dobrym żołnierzem, jeżeli nie jest olbrzymem. To też miałem dużo kłopotu zanim wyperswadowałem Egipcjanom, że jestem lepszym generałem niż Kleber, choć tamten miał postawę tragarza a głowę fryzjera... Otóż wszystkie kobiety zrobią z Lesage'a bohatera, ponieważ ma oczy jak cielę, a płeć jak lalka z masy papierowej... Gdyby panna Bernac zobaczyła go we właściwem świetle, czy sądzisz, że trwałaby w zaślepieniu?

— Nie, najjaśniejszy panie, kuzynka moja, zanadto jest odważna, żeby nie brzydzić się tchórzostwem!

— He, he!... strasznie gorąco bronisz pannę Bernac... Czybyś ją kochał przypadkiem?

— Oh, najjaśniejszy panie, jak możesz podejrzewać?... Czy wasza cesarska mość nie wie o mojej miłości dla panny de Choiseul?

— Tak; lecz panna de Choiseul daleko... Pan jesteś młody... sposobność, zbliżenie. Zobaczymy wreszcie!

W tej chwili wszedł Constant, jak zawsze cichy i dyskretny.

— Co nowego, Constant?

— Najjaśniejszy panie, wezwana osoba jest tam...

— Dobrze! Panie de Laval, proszę, przejdźmy do są-

siedniego pokoju. Józefino, chodź także, ta rzecz obchodzi cię wyjątkowo.

Przeszliśmy do długiej wązkiej sali, oświeconej dwoma oknami, przy których firanki zupełnie zapuszczone, przepuszczały słabe światło.

W końcu sali przy drzwiach stał mameluk Rustan, a obok niego ze spuszczoną głową, opadłemi rękami, Lucjan Lesage.

Zobaczywszy cesarza, młody człowiek wzdrygnął się ze strachu.

Napoleon z rękami w tył założonemi, stanął przed nim i patrzył surowo na wylękłego więźnia.

— No, cóż, chłopcze — rzekł w końcu — przysmaliłeś sobie palce, co?... Kto u djabła popchnął cię do mięszania się w politykę?

— Najjaśniejszy panie, łaski — bełkotał Lesage — przysięgam, będę w przyszłości służył wiernie i uczciwie.

Napoleon wziął w dwa palce tabaki i rozsypał na białą kurtkę.

— Nie takie to głupie, coś powiedział — zauważył, gdyż „kto się na gorącem sparzy, na zimne dmucha." Tylko, uprzedzam, że jestem bardzo wymagający.

— Najjaśniejszy panie, rozkazuj, będę posłuszny.

— Otóż, skoro biorę kogo do siebie, bądź jako adjutanta, bądź jako sekretarza, musi się ożenić z kobietą, która mi się podoba. Czy gotów jesteś być posłusznym w tym względzie?

Lesage zbladł.

— Najjaśniejszy panie, pozwól zapytać, kto jest tą kobietą?

— Nie, na nic nie pozwalam!

— Jednak, najjaśniejszy panie...

— Dosyć!... — krzyknął cesarz ostro. — Ja się nie pytam, rozkazuję... Zrozumiałeś?... Szukam męża dla panny